



Inwazja Rosji w dzienniku ukraińskiego profesora

Z CIEMNOŚCI PIWNICY

„Już pierwszego dnia na ulicach pojawiły się pojazdy wojskowe, trudno było rozpoznać, czy to swoi, czy obcy. Następnego dnia wszystko stało się jasne: to obcy, z bronią gotową do strzału”.

Ukraiński historyk Władysław WERSTIUK obserwował agresję Rosji, ukrywając się w podkijowskiej miejscowości Worzel. Relacjonuje pierwsze tygodnie wojny i sytuację ludności cywilnej. Przedstawiamy drugi fragment tej niesłyszanej relacji.

Zakończenie z nr 660

W okolicach prowadzącej przez Worzel drogi z Kijowa do Warszawy, popularnie zwanej „warszawką”, za jeziorem, słychać odgłosy eksplozji i widać błyski wybuchów. Toczy się tam bitwa, ale w naszej okolicy na razie spokojnie.

Nie jest tak źle, zdarzają się i jasne chwile. Wojna łączy ludzi w jakiś zadziwiający sposób. Tyle solidarności i wzajemnego wsparcia... 1 marca w magazynie produktów spożywczych rozdawano bezpłatną żywność. Po 5 kg kaszy, kilogramie cukru i paczce soli dla każdego. Przedwczoraj w siedzibie gminy rozdawano chleb. W gospodarstwie pomocniczym akademii rolniczej z powodu braku prądu krowy zostały niewydojone. Poproszono, żeby ci, którzy potrafią doić ręcznie, przyszli pomóc. Bohdan z Julią dotarli tam pomimo kanonady. Po dwu godzinach wrócili z czterema pięciolitrowymi bidonami napełnionymi świeżym mlekiem.

W Hostomelu nadal trwają walki o lotnisko i drogę w kierunku Kijowa. Pojawiają się sprzeczne informacje: jedni mówią, że pas startowy został wysadzony, inni wręcz przeciwnie, że rosyjski desant zdołał wylądować. Nie ulega wątpliwości, iż jest tam piekło. Być może nasz dom w Hostomelu już nie istnieje, bo stoi przy głównej ulicy, prowadzącej z lotniska do Kijowa. To moje gniazdo rodzinne, tam się urodziłem i wychowałem. Całe życie byłem doń przywiązany sercem i duszą. W Hostomelu są groby rodziców, brata i bratowej.

Ten dom to coś więcej niż miejsce, gdzie mieszkasz. Budowali go rodzice, a ja w miarę sił pomagałem. A ile czasu i wysiłku poświęciłem dziesięć lat temu na remont z myślą o spokojnej starości. Biblioteka, ogród, pasieka – wszystko zostało tam. Dziś postrzegam to wszystko jako coś abstrakcyjnego, niematerialnego, beczułego.

Ciąg dalszy na str. 6-7

Komputery dla dzieci z Sambora, Winnicy i Żytomierza!

Wojna i edukacja

Ten rok szkolny dla dzieci z Ukrainy miał być podobny do poprzednich, ale wszystko zmieniła rosyjska inwazja. Tysiące rodzin z dziećmi ewakuowało się do Polski tracąc możliwość kontynuowania nauki w swoich szkołach.

Polska widząc ten problem wysłała naprzeciw oczekiwaniom i rozpoczęła zbiórkę sprzętu

komputerowego dla dzieci z Ukrainy, aby mogły kontynuować naukę na lekcjach online. Niedawno swój sprzęt odebrały dzieci z Sambora, Winnicy i Żytomierza.

Życzymy zatem owocnej nauki i najlepszych ocen!

Fundacja WiD



Orki w Enerhodarze

Na terenie Zaporoskiej Elektrowni Atomowej znajduje się prawie 500 rosyjskich żołnierzy, ciężki sprzęt (transportery opancerzone, czołgi, pojazdy Ural), materiały wybuchowe i wszystko to, co nie powinno znaleźć się w tego typu obiekcie.

Rosyjskie wojska zajęły Elektrownię Atomową w nocy z 3 na 4 marca. Ten potężny kompleks siłowni atomowej zo-

TERROR NUKLEARNY

stał zbudowany w Enerhodarze, nad Zbiornikiem Kachowskim na Dnieprze w latach 1980–1986 i jest największą elektrownią jądrową w Europie. Pracuje w niej sześć reaktorów, każdy o mocy 950 MW.

Niemniej, państwowy ukraiński koncern ENERHOATOM nadal kontroluje elektrownię

pod względem jej eksploatacji i obsługi technicznej, zaś ostatnio poinformował, że pomógł w przywróceniu połączenia internetowego pomiędzy Międzynarodową Agencją Energii Atomowej (MAEA) i Zaporoską Elektrownią Atomową. Pozwala to MAEA na kontrolowanie danych z elektrowni. ■





Szef polskiej dyplomacji Zbigniew Rau 10 czerwca spotkał się z ambasadorem USA w Polsce Markiem Brzezinskim. Tematem rozmów było wspólne polsko-amerykańskie wysiłki na rzecz pomocy Ukrainie oraz współpraca na licznych płaszczyznach między Polską i USA. (PAP)

PODZIĘKOWANIA od Wołodymyra Zełenskigo

- Dzisiaj chcę szczególnie podziękować tym, którzy przez te wszystkie 99 dni w ogóle nie opuścili Kijowa. To ambasador Polski Bartosz Cichocki i nuncjusz apostolski Visvaldas Kulbokas – powiedział Zełenski podczas ceremonii wręczenia listów uwierzytelniających przez nowych ambasadorów - USA Bridget Brink, Indii Harsh Kumar Jain oraz Mołdawii Valeriu Chiveri.

Prezydent przytoczył słowa św. Jana Pawła II, że „najgorszym więzieniem byłoby serce zamknięte”. W ciągu tych 99 dni przekonaliśmy się na 100 procent, że wasze serca są szeroko otwarte dla Ukrainy. Tak samo zawsze będzie dla was otwarte nasze państwo – powiedział Zełenski.

PAP



Prezydent Zełenski wręcza ambasadorowi RP na Ukrainie Bartoszowi Cichockiemu order „Za zasługi” II stopnia

„Razem z Polską zwyciężymy”

Ambasador RP na Ukrainie Bartosz Cichocki w niedawnym wywiadzie dla UKRINFORMU zapewnił, że Polska będzie współpracować z Ukrainą, aby wygrać i przekonać sojuszników o potrzebie długoterminowego wsparcia. Przyznał jednak, że wiele zachodnich stolic nie chce słuchać przywódców Europy Wschodniej, a chce „dogadać się” z przywódcami Rosji. Ostro skrytykował też propozycje niektórych europejskich przywódców, aby pozwolić prezydentowi Rosji Władimirowi Putinowi „zachować twarz” kosztem terytoriów ukraińskich.

„Wydaje mi się - zaznaczył - że Rosja bardzo świadomie i celowo stworzyła sytuację, w której sojusznicy będą wywierać na nas presję, abyśmy poszli na ustępstwa. Bo czym jest dla nich Donieck czy Ługańsk? Pojawiały się myśli, że czyjaś twarz powinna zostać uratowana. Niech więc zrezygnują z Brandenburgii lub Pirenejów”

KOS

■ Musimy zrównoważyć siły wroga pod względem ciężkiego uzbrojenia, aby zakończyć wojnę z Rosją i wyrzucić najeźdźców z Ukrainy; potrzeba nam: 1000 haubic kalibru 155 mm, 500 czołgów, 300 wyrzutni raketowych, 2000 transporterów opancerzonych i 1000 dronów - ocenił na Twitterze doradca prezydenta Ukrainy Mychajło Podolak.

■ „Uzbrojenie, finanse i sankcje - to trzy sprawy, w których Wielka Brytania konsekwentnie pokazuje, że jest liderką we wspieraniu Ukrainy. Ceniemy taką prawdziwą, spójną współpracę, gdy słowa i dyskusje przeładują się stale w czyny” - napisał Zełenski na komunikatorze Telegram.

■ Rosyjski prezydent Władimir Putin planuje zgłodzić miliony osób w Afryce i Azji, by w ten sposób wygrać wojnę w Europie, jest to nowy poziom kolonializmu - ostrzegł w obszernym wywodzie na Twitterze amerykański historyk Timothy Snyder. Przypomniał, że przed rosyjską napaścią Ukraina była czołowym eksporterem żywności, ale rosyjska blokada morska uniemożliwia jej eksport zboża i wskazał, że jeśli będzie ona kontynuowana, dziesiątki milionów ton żywności zgniją w silosach, a dziesiątki milionów ludzi w Afryce i Azji będą głodować.

■ Putin wydestylował ze współczesnej historii wszystko co najgorsze - nacjonalizm, imperializm i kolonializm. Wojna na Ukrainie, z którą mamy do czynienia, zdefiniuje Europę i być może cały świat - powiedział premier Mateusz Morawiecki.

■ Kreml kontynuuje ataki propagandowe na Polskę osadzone w kontekście wojny w Ukrainie - zaznaczył rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych Stanisław Żaryn. Dodał, że w ostatnim czasie rosyjska propaganda koncentrowała się na szerzeniu narracji o rzekomych zakusach terytorialnych Polski.

■ Putin nie zatrzyma się na Kijowie i granicy z Polską, „pójdzie tak daleko, jak mu na to pozwolimy” - mówi w wywiadzie dla niemieckiego dziennika „Bild” mer Kijowa Witalij Kliczko. Jego brat Wołodymyr ostrzega, że „wojna zapuka także do drzwi (...) Niemców”.

■ Każdego dnia na wojnie z Rosją ginie 100-200 ukraińskich wojskowych - poinformował Mychajło Podolak, doradca prezydenta Ukrainy, cytowany w czwartek przez BBC. Portal podkreśla, że to największe licz-

NOTA BENE (wojna)

by upublicznione od początku inwazji. Od początku inwazji na Ukrainę wojsko rosyjskie straciło już około 31,9 tys. żołnierzy, w tym około 200 w ciągu ostatniej doby - przekazał Sztab Generalny Sił Zbrojnych Ukrainy.

■ Będziemy nadal pracować nad ułatwieniem dostępu ukraińskich towarów do wszystkich ważnych rynków na całym świecie. Cła w handlu z Unią Europejską zostały już zniesione. Stany Zjednoczone już stosują system bezcłowy dla ukraińskiej stali. Kanada zniósła cła. Ten sam reżim będzie działał w niedalekiej przyszłości z Wielką Brytanią. Oczekujemy liberalizacji handlu od Australii - oświadczył w niedzielnym wystąpieniu prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski.



■ Ukraińska Państwowa Służba Statystyki odnotowała z powodu wojny 15-procentowy spadek PKB w pierwszym kwartale 2022 r. w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku. Podano również, że w 2021 r. wzrost PKB wyniósł 3,4 proc. po spadku o 3,8 proc. w roku poprzednim. Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju prognozuje, że z powodu inwazji Rosji na Ukrainę, rozpoczętej 24 lutego, spadek PKB wyniesie 30 proc. Bank Światowy ocenia, że ukraińska gospodarka może się skurczyć w 2022 r. nawet o 45 proc. Przed rosyjską inwazją prognoza BŚ przewidywała wzrost o 3,2 proc.

■ Już ponad 1000 kobiet piastuje stanowiska dowódcze w armii ukraińskiej - poinformowała pierwsza dama Ukrainy Ołena Zełenska na Telegramie. Jak podkreśliła, w Siłach Zbrojnych Ukrainy służbę pełni w sumie 37 tysięcy kobiet. - Większość naszych lekarzy to kobiety. 50 procent naszych przedsiębiorców to kobiety - dodała Zełenska.

■ Po zakończeniu wojny z Rosją na Ukrainie nie nastąpi skokowy wzrost liczby urodzeń, jak miało to miejsce w krajach Europy po II wojnie świato-

wej; zjawisko „baby boom” nie będzie możliwe ze względu na znaczny spadek poziomu życia obywateli - oceniła w niedzielę prof. Ełła Libanowa z Narodowej Akademii Nauk Ukrainy.

■ Jak informuje ukraiński sztab generalny, poprzez tworzenie Południowego Dowództwa Operacyjnego, białoruska armia zwiększa się do 80 tys. osób. Obecnie w Siłach Zbrojnych Białorusi służy 45 tys. żołnierzy, w rezerwie - według danych rankingu Global Firepower - znajduje się natomiast 300 tys. osób. Ukraiński sztab poinformował też, że na obszarze Wołynia i Polesia na północy Ukrainy utrzymuje się groźba ostrzałów raketowych i powietrznych z terytorium sąsiedniej Białorusi. Armia białoruska jest faktycznie podporządkowana

ministerstwu obrony Rosji. Kluczowe stanowiska w strukturze jej dowództwa zajmują rosyjscy generałowie lub absolwenci rosyjskich akademii wojskowych.

■ Kwitnie współpraca między Rosją a Białorusią. Reżim Łukaszenki bogaci się na wojnie na Ukrainie. Moskwa opłaca swojego klakiera i dziś Mińsk może liczyć na tanie surowce, bardzo atrakcyjne ceny rosyjskiego gazu i ropy naftowej. odroczenie spłaty długów i programy inwestycyjne finansowane z Moskwy. Dzięki temu w ubiegłym roku Mińsk zaoszczędził 6 mld dolarów.

■ W moskiewskim metrze w niedzielę zatrzymano ponad pięćdziesiąt osób, które wcześniej brały udział w akcjach antywojennych, poinformował Ukrinform opierając się na doniesieniach Radia Swoboda.

Większość zatrzymanych musiała pokwitować otrzymanie od policji „ostrzeżenia o niedopuszczalności nielegalnych działań”, po czym w większości zostali zwolnieni, ale niektórzy zatrzymani byli przetrzymywani na posterunkach policji przez cztery do pięciu godzin, gdzie robiono im zdjęcia i żądano zgody na pobranie odcisków palców.

Źródło: PAP, Reuters

AMBASADOR UKRAINY ZAKOŃCZYŁ MISJĘ

Andrij DESZCZYCIA - Ambasador Ukrainy w Polsce zakończył swoją ośmioletnią misję dyplomatyczną w Polsce.

Przedstawiciel Ukrainy rozpoczął swą misję dyplomatyczną w Polsce w listopadzie 2014 roku. Urzędowanie miał zakończyć w lutym tego roku, jednak jego kadencja została przedłużona w związku z agresją Rosji na Ukrainę. Następcą Deszczyci będzie Wasyl Zwarycz, który w przeszłości pracował już w ambasadzie Ukrainy w Warszawie.



„Pojednanie między naszymi narodami w rzeczywistości nastąpiło teraz”

- powiedział on w wywiadzie, którego udzielił na zakończenie swej misji dyplomatycznej. Odniósł się też w nim do słów prezydenta Andrzeja Dudy, który 22 maja w Radzie Najwyższej w Kijowie wyraził przekonanie, że polsko-ukraiński traktat o dobrym sąsiedztwie, przyjaznych stosunkach i współpracy z 1992 r. należy zastąpić nowym dokumentem, uwzględniającym zbliżenie obu narodów. Według ambasadora traktat powinien odzwierciedlać bliskość Ukraińców i Polaków widoczną wobec rosyjskiej napaści na Ukrainę. „Ta atmosfera, w której znaleźliśmy się w czasie wojny, tak bliska współpraca państwami i narodami musi być podstawą do rozwoju relacji na przyszłość” powiedział ambasador.

Jak dodał, czuł wsparcie ze strony Polski, od kiedy został tu ambasadorem w roku 2014 i kiedy Rosja anektowała część terytorium Ukrainy, a osobliwie teraz - w ciągu trzech ostatnich miesięcy - kiedy Ukraina dzielnie walczy z rosyjską agresją.

„Przez te wszystkie lata padło dużo deklaracji na szczeblu prezydentów, premierów, ministrów, duchownych, liderów opinii społecznej, że musi nastąpić pojednanie ukraińsko-polskie. To pojednanie między naszymi narodami w rzeczywistości nastąpiło teraz, kiedy i Ukraina, i w części Polska, odczuła zagrożenie ze strony Rosji” - powiedział.

Zwrócił uwagę na pojednanie, które stało się widoczne w pomocy okazanej przez Polaków „Ukraińcom w biedzie”. - To wielka zmiana w naszych nastojach. Mam nadzieję, że ona będzie dalej zbliżać nasze kraje - dodał.

„Z Putinem można teraz rozmawiać tylko o zakończeniu wojny”

Ambasador ocenił również, że rozmowy zachodnich przywódców z Putinem mogą mieć sens jedynie, jeśli będą dotyczyły zakończenia wojny, ale nie zamrożenia konfliktu. - Trudno powiedzieć, o czym można jeszcze rozmawiać z Putinem, kiedy doprowadził do tylu tysięcy ofiar, zabójstw osób cywilnych i zniszczenia Ukrainy. Z Putinem można teraz rozmawiać tylko o zakończeniu wojny i podpisaniu traktatu, jeżeli w ogóle warto z nim o tym mówić - powiedział. - Putin jest zbrodniarzem wojennym, który musi odpowiedzieć za te zbrodnie. Powinien być osądzony przez międzynarodowy trybunał wojenny - podkreślił. Według ambasadora zachodni politycy podejmujący próby rozmów z Putinem „nie chcą dostrzec rzeczywistości, realnej twarzy Putina, który doprowadził do tylu ofiar i zniszczeń w Ukrainie i może doprowadzić do tego samego na Zachodzie”.

Przestrzegł, że „tymczasowy pokój”, podobny do porozumień zawartych w 2014 i 2015 r. po aneksji przez Rosję Krymu pozwoliłyby Rosji „jeszcze bardziej się wzmocnić” i ponownie zaatakować. - Do tego samego doprowadzimy, jeżeli teraz zaczniemy mówić o wstrzymaniu wojny i zamrożeniu konfliktu - dodał.

Zwrócił uwagę, że społeczeństwa Niemiec i Francji bardziej wspierają Ukrainę i jej walkę z Rosją niż przywódcy i niektórzy politycy tych państw.

Minister Spraw Zagranicznych RP Zbigniew Rau podziękował ambasadorowi za niemal 8 lat służby w Polsce, która, jak zaznaczył, w tym trudnym czasie przyczyniła się do jeszcze większego zbliżenia naszych narodów.

PAP

■ Wiedza Zachodu o Europie Środkowo-Wschodniej to ignorancja zmieszana z arogancją; Zachód zbyt długo był zapatrzony w Rosję i obecnie nadal nie rozumie ambicji Ukrainy i jej walki o niepodległość - mówi polska reżyserka Agnieszka Holland w wywiadzie dla niemieckiego tygodnika «Spiegel». Zapytana, czy Zachód jest nadal zbyt pobłażliwy wobec Putina, polska reżyserka ocenia: „To zachodnie myślenie o ustępowaniu jest całkowicie błędne. (...) Nie można wychodzić naprzeciw dyktatorom takim jak Putin i starać się spełniać ich żądania. To tylko sprawia, że zaczynają myśleć o kolejnej wojnie”.

NOTA BENE (Polska)

■ Pierwszy potwierdzony przypadek małpiej ospy w Polsce odnotowano u mieszkańca Mazowsza, który przebywał na Gran Canarii. Mężczyzna zakończył już 21 dni izolacji i wyszedł do domu pod nadzór sanitarno-epidemiologiczny. Małpia ospa to rzadka, odzwierzęca, łagodna choroba wirusowa. Wśród jej symptomów wymienia się gorączkę, bóle głowy i wysypkę skórą, która zaczyna się na twarzy i rozprzestrzenia się na resztę ciała. Eksperti uspo-

kajają, że wirus ten nie grozi epidemią podobną do epidemii COVID-1.

■ Mapa zakażeń koronawirusem w Polsce pokazuje, że najczęściej infekcji od początku epidemii potwierdzono na Mazowszu i Śląsku, a najmniej - w województwach świętokrzyskim i opolskim. W sobotę na stronie gov.pl poinformowano o 263 nowych zakażeniach SARS-CoV-2. Do tej pory w pełni zaszczepionych zostało ponad 22,5 miliona Polaków.

W nocy 11 czerwca 2022 r. w wieku 97 lat odszedł do domu Ojca Weteran Wojska Polskiego, Prezes Stowarzyszenia Weteranów Wojska Polskiego Żytomierszczyzny, Nasz Ojciec, Dziadek, Pradziadek

ZYGMUNT WENGLÓWSKI

Nasz ulubiony Dziadek dla nas był kotwicą, wzorcem. Dziękujemy Panu Bogu, że dał nam możliwość być z nim dość długi czas, cieszyć się Jego obecnością, Jego uśmiechem, razem podróżować, poznawać nowych cudownych ludzi, uczyć się u Niego.

Pozostanie w naszej pamięci Człowiekiem, który bez względu na trudne życie, zachował zdrowy rozsądek, pozostał Człowiekiem dobrym, szczerym i otwartym.

Cześć JEGO pamięci!

Rodzina

ZYGMUNT WENGLÓWSKI
(2.01.1925-11.06.2022)



Zygmunt Wengłowski, syn Adama, urodził się w polskiej rodzinie we wsi Soroczeń, obwodu Żytomierskiego. W latach 30 jego rodzina została poddana politycznym prześladowaniom i represjom, jego ojca w 1938 r. rozstrzelano.

W 1944 r. Pan Zygmunt na ochotnika poszedł do wojska, pełnił służbę w Wojsku Polskim. Przydzielono go do 13 pułku artylerii samochodowej i został włączony do drużyny łączności plutonu kierowniczego pułku.

Po wojnie pełnił służbę w Poznańskim OW w 28 pas dowódcą działał SU-85 i potem dowódcą baterii. W końcu 1946 r. skierowany na studia do Akademii Wojskowej Broni Pancernych do Moskwy. Uczył się na wydziale oficerów armii obcych w grupie 10-PI (polska inżynierijna - w składzie 3-ch oficerów: m-r Barkuski, por. Caryk i por. Wengłowski). Później przeniesiono go do Armii Radzieckiej. Zakończył studia i ponad 20 lat służył na inżynierijno-technicznych stanowiskach w wojskach pancernych. Służbę pełnił znając sprawę i korzystał wielkim uznaniem i autorytetem, jako specjalista. Ostatnie stanowisko w stopniu pułkownika - zastępca naczelnika Wyższej Szkoły Broni Pancernych w Ulianowsku ds. technicznych.

W 1990 r. wrócił do Żytomierza i zaangażował się w działalność polonijną. W 1997 r. wybrano pana Zygmunta prezesem Stowarzyszenia Weteranów WP Żytomierszczyzny (od 1993 roku był aktywnym członkiem tej organizacji). Prowadził organizację do swojej śmierci. Stanem na 1993 r. na ewidencji Stowarzyszenia było ponad 370 weteranów WP, obecnie pozostał tylko jeden weteran...

Dzięki staraniom pana Zygmunta jako prezesa weterańskiej organizacji, powstał „ALBUM PAMIĘCI” poświęcony weteranom WP Żytomierszczyzny (Poległym za Ojczyznę. Ku pamięci tym, co po nich...). W Albumie krótko podana informacja historyczna, etapy rozwoju, broń, szlak bojowy WP ze wschodu (1943-1945 lata etc.).

W roku 2000 organizowaną wizytę do Żytomierza kierownika Urzędu ministra Jaceka Taylora. Ten przyjazd był znakowy. Od tego momentu Rząd RP przyjął Uchwałę o wynagrodzenie dla weteranów WP ze wschodu, którzy do 1 września 1939 roku nie posiadali obywatelstwa polskiego.

Pan Zygmunt w 2006 roku inicjował upamiętnienie miejsc w Żytomierzu, związanych z formowaniem sztabu WP w czasie II wojny światowej. 8 listopada w Żytomierzu w uroczysty sposób odsłonięto dwie tablice pamiątkowe. Jedną w Kościele Katedralnym p.w. św. Zofii. Drugą dwujęzyczną na budynku przy ul. Michajłowska, 15.

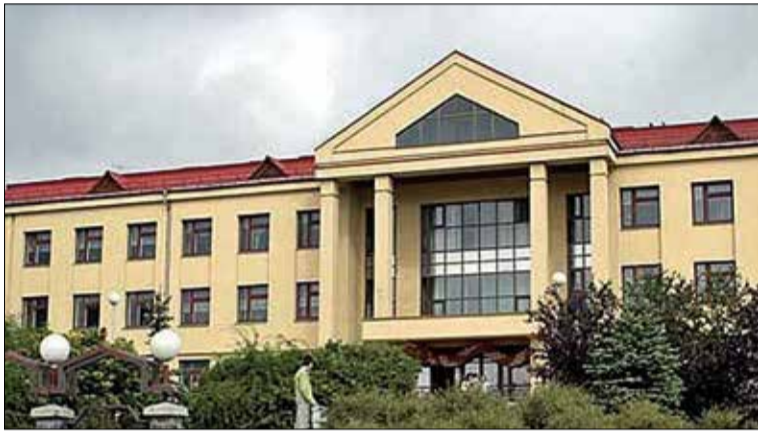
W roku 2008 odbyło się historyczne poświęcenie i wręczenie Stowarzyszeniu Weteranów WP specjalnie przygotowanego w Warszawie SZTANDARU przez Kierownika Urzędu RP Jana Ciechanowskiego i attaché obrony w Kijowie Krzysztofa Kucharskiego. Na ręce pana Zygmunta przekazano wówczas sztandar z symbolicznym napisem w języku polskim i ukraińskim „Za naszą i waszą wolność 1939-1945”.

Pan Zygmunt odznaczony był medalem „PRO PATRIA”, Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej”.

Na Białorusi zlikwidowano POLSKĄ SZKOŁĘ

Placówki zostaną
zrusyfikowane

Białoruski reżim likwiduje ostatnią polską szkołę w tym kraju. Od września, czyli od najbliższego roku szkolnego, w polskiej szkole w Grodnie wszystkie przedmioty będą wykładane w języku rosyjskim. Taką informację otrzymali rodzice od władz szkoły. Już wcześniej uczniowie mieli tylko jedną godzinę w tygodniu polskiej literatury i języka. Reszty przedmiotów uczyli się po rosyjsku.



POLSKA SZKOŁA SPOŁECZNA IM. KRÓLA STEFANA BATOROEGO PRZY ZWIĄZKU POLAKÓW NA BIAŁORUSI W GRODNI

Teraz jedyne dwie działające na Białorusi polskie szkoły - w Grodnie i Wołkowysku - zostaną zrusyfikowane zgodnie z nową ustawą o edukacji. Polska szkoła w Grodnie miała 620 uczniów, w Wołkowysku - 250. Polskie

szkoły na Białorusi zostały wybudowane przez rząd Polski i cały czas otrzymywały pomoc od naszego państwa.

Reżim Łukaszenki od lat prowadzi represyjną politykę wobec Polaków, języka i kultury polskiej na Białorusi, która w ostatnim czasie jeszcze się nasiliła.

Polityka rusyfikacyjna białoruskiego dyktatora dotknęła nie tylko szkół polskich w rządonym przez Łukaszenkę kraju.

Od nowego roku szkolnego ma zostać zlikwidowane i zastąpione rosyjskim nauczanie w języku litewskim w dwóch szkołach w Rymdziunach i Pielasie, ufundowanych przez Litwę dla swojej mniejszości narodowej w zwartych skupiskach jej zamieszkiwania.

IAR



Polska szkoła w Wołkowysku



Ruch oporu w Chersoniu

Przedstawiciele ruchu oporu w okupowanym Chersoniu na południu Ukrainy rozwiesili na ulicach miasta listy gończe za korespondentami propagandowych rosyjskich mediów; za wyeliminowanie tych osób oferowana jest nagroda - poinformowała agencja UNIAN.

Na plakatach, które pojawiły się w Chersoniu, zamieszczono wizerunki wieloletniego reportera wojennego Jewgienija Poddubnego, a także korespondentów dziennika „Komsomolska Prawda” - Dmitrija Stieszyna i Aleksandra Koca. W poprzednich dniach w mieście rozwieszono plakaty z ostrzeżeniami pod adresem kolaboranta Kyryła Stremousowa. „Idziemy po twoją głowę!” - napisano, podając do wiadomości mieszkańców domowy adres współpracownika okupacyjnych władz.

Leżące na południu Ukrainy obwodowe miasto Chersoń i niemal cały obwód chersoński

„Idziemy po twoją głowę!”

znajdują się pod rosyjską okupacją od początku marca

Niedawno samozwańcza rosyjska administracja Chersonia próbowała zorganizować tam obchody Dnia Rosji.

- Większego wstydu Kreml nie mógł sobie wyobrazić. Z Chersonia było tam 30-40 osób - powiedział przewodniczący rady regionu chersońskiego Ołeksandr Samojlenko.

Od kwietnia trwają przygotowania do przeprowadzenia tzw. referendum w sprawie przyłączenia tych obszarów do Rosji lub utworzenia zależnej od Moskwy „Chersońskiej Republiki Ludowej”. 25 maja W. Putin wydał dekret przewidujący uproszczony tryb nadawania rosyjskiego obywatelstwa mieszkańcom okupowanych terenów w regionach chersońskim i zaporożskim.

Czekajcie na nas!
Jesteśmy już blisko, 10 km



od miasta, dlatego czekajcie na nas, bo na pewno przyjdziemy - zwrócił się ukraiński żołnierz do mieszkańców okupowanego Chersonia w nagraniu wideo opublikowanym w poniedziałek przez agencję UNIAN za korespondentem wojennym Andrijem Caplijenką.

Wcześniej, doradca prezydenta Ukrainy Ołeksij Arestowycz poinformował w rozmowie z rosyjskim opozycjonistą Markiem Fejginem, że ukraińskie oddziały znajdują się w odległości 18 km od Chersonia. ■



Rozmowa z dr Elżbietą KORCZOWSKĄ z Oddziału Kardiologii z Pododdziałem Ostrych Zespołów Wieńcowych Klinicznego Szpitala Wojewódzkiego Nr 2 im. Św. Jadwigi Królowej w Rzeszowie

JESTEŚMY DOBRZE PRZYGOTOWANI

- Jak często przyjmujecie Państwo pacjentów z Ukrainy?
- Od początku wojny hospitalizowaliśmy kilkanaście osób.
- Z jakimi dolegliwościami u uchodźców najczęściej macie do czynienia?

- Najczęstsze problemy to zaostrenie choroby wieńcowej, zaostrenie niewydolności serca i krążenia. Podejrzewam, że przeważnie jest to spowodowane ogromnym stresem, wyczerpaniem i trudnościami podróży, jak również brakiem przy sobie wystarczającej ilości leków. Kilkunastu osobom wykonaliśmy koronarografię, niektórzy byli kwalifikowani do operacji. Mielśmy pacjentkę z Kijowa, która wiedziała o swojej wadzie serca i po badaniach diagnostycznych poddana zostanie operacji wymiany zastawki serca. W pana przypadku dokonaliśmy implantacji stymulatora serca. Sporo osób trafiało na szpitalny oddział ratunkowy też z powodu braku leków i występowania dolegliwości wywołanych przeżyтыми traumami, czy nasileniem wcześniejszych chorób.

- Powiadają, że ponoć uchodźcy z Ukrainy przyjmowani są w pierwszej kolejności?

- To są rosyjskie trolle. Nieraz pojawiały się w mediach przeciwnych Ukraińcom takie fake newsy, że Ukraińcy zabierają miejsca szpitalne Polakom. Nigdy nie było tego rodzaju sytuacji. Każdy pacjent, niezależnie od pochodzenia traktowany jest tak, jak wymaga tego choroba.

- A czy wynikają jakieś trudności przy komunikowaniu się z ukraińskimi pacjentami?

- Nie, jakieś większej bariery językowej nie obserwujemy. Zawsze dogadujemy się, a w razie czego, mamy do dyspozycji tłumaczy, no i poza tym pracują też u nas lekarze - obywatele Ukrainy, którzy pomagają nam w niektórych sytuacjach. Jesteśmy ponadto dobrze przygotowani w tym zakresie - zaopatrzeni we wszelkiego rodzaju praktyczne słowniczki i materiały dwujęzyczne. Na przykład dokumentacja niezbędna dla zgody na operację sporządzona jest w języku polskim i ukraińskim.

- Procent zaszczepienia ludności trzecią dawką w Polsce jest wyższy niż na Ukrainie. Jak w obecnej sytuacji ocenia Pani groźbę uaktywnienia się koronawirusa?

- Ponieważ w tej chwili nie ma już sytuacji określanej pandemią, a mamy tylko do czynienia z zagrożeniem epidemiologicznym, w oddziale ratunkowym nie wykonujemy rutynowo badań w kierunku koronawirusa. Badania takie przeprowadzamy sporadycznie przy wyraźnym podejrzeniu, przy nasileniu symptomów, takich jak wysoka gorączka, zapalenie płuc, niewyjaśniony kaszel, katar, czy inne objawy infekcji

W Polsce wyraźnie spadła ilość wykonywanych testów, aczkolwiek każdego dnia jednak sporo ludzi umiera, czyli choroba tak całkiem nie odeszła. Boimy się jesieni, kiedy sezonowo (podobnie jak przy grypie) prawdopodobnie znowu dużo ludzi zostanie zarażonych wirusem covid19 i tu jako lekarze chroniący zdrowie obawiamy się tego, że wzrośnie też ilość zachorowań wśród niezaszczepionych obywateli Ukrainy. Stąd też zachęcamy do do szczepień, szczególnie młodzież i dzieci, które poszły teraz do szkół i przedszkoli. Ale bądźmy dobrej myśli i wiermy, że wszystko minie, w tym i wojna.

- Dziękuję Pani Doktor za treściwą rozmowę, a głównie za okazaną naszym rodakom troskę i wysoki profesjonalizm.

Rozmawiał Stanisław PANTELUK

ROSJANIE W POLSCE ZA „WOLNOŚCIĄ OD PUTINIZMU”

Protest w Warszawie

Rosyjska diaspora w Warszawie 12 czerwca zorganizowała marsz pod hasłem „Dzień wolności Rosji od putinizmu”. Uczestnicy przeszli z Placu Konstytucji pod ambasadę Rosji, wyrażając swój sprzeciw wobec działań prezydenta W. Putina.

Pochód miał charakter pokojowy. Jego uczestnicy wznosili antywojenne hasła, a także wyrazili swój sprzeciw wobec rządów W. Putina. Na transparentach widniały napisy: „Nie wojnie!”, „Putler kaput”, „Wolna Rosja”.

Rosjanie zamiast państwowej - oficjalnej - nieśli biało-niebiesko-białą flagę Wolnej Rosji. Jak powiedział Wadim, mieszkający od wielu lat w Polsce Rosjanin, „chodziło o usunięcie czerwonego koloru z rosyjskiej flagi”. Dodał, że w ten sposób przeciwnicy Putina w Rosji chcieli się odciąć od prowadzonej przez Rosję agresji na Ukrainie.

Oprócz Rosjan w marszu wzięli także udział Ukraińcy, którzy przyszli zademonstrować sprzeciw wobec wojny i Putina. W tłumie widać było również grupę Białorusinów, którzy nieśli historyczną biało-czerwono-białą flagę Wolnej Białorusi. Ta symbolika na



Białorusi współcześnie oznacza sprzeciw wobec dyktatury Aleksandra Łukaszenki.

Na demonstracji pojawiło się też kilku Polaków, którzy chcieli w ten sposób podkreślić solidarność z Rosjanami,

którzy są represjonowani w ojczyźnie m.in. za mówienie prawdy o wojnie na Ukrainie. Polacy mieli biało-czerwone flagi.

Demonstranci na trasie przemarszu zatrzymali się pod

ambasadą Ukrainy w Warszawie. Na miejscu odśpiewano hymn Ukrainy. Niedzielny przemarsz zakończył się pod ambasadą Rosji w Warszawie, gdzie wygłoszono przemowy, z których dominowała narracja mówiąca o potrzebie solidarności narodów Europy Wschodniej dotkniętych działaniami reżimu Putina oraz Łukaszenki.

Tłum wznosił okrzyki m.in. nawołujące do demokratyzacji Rosji i zaprzestania agresji na Ukrainie. Tłum zwrócił się także do ambasadora Rosji w Polsce Siergieja Andriejewa, krzycząc: „Andriejew - będziesz siedział!”.

PAP

Informacja o seminarium SWPK

Seminarium „Współpraca gospodarcza z Ukrainą”, zorganizowane przez Sekcję Wychowanków Politechniki Kijowskiej w roku stulecia Sekcji, odbyło się we Wrocławiu, 27-29 maja 2022 roku.

Obrady w sobotę 28 maja zorganizowano wspólnie ze Stowarzyszeniem Współpracy Polska-Wschód w klubie Stowarzyszenia. W pierwszej ich części, na XV Zjeździe Wychowanków Politechniki Kijowskiej pod przewodnictwem Pawła Wiecheckiego, obecni wysłuchali sprawozdania za 4 lata przewodniczącego Sekcji Janusza Fuksy, protokołu komisji rewizyjnej,

NA DOLNYM ŚLĄSKU O WSPÓŁPRACY GOSPODARCZEJ Z UKRAINĄ

przedstawionego przez Joannę Laskowską i informacji skarbnika Henryka Bukalskiego.

Przedstawiciel Politechniki Kijowskiej prof. Wiktor Korz wręczył wyróżnionym dyplomy rektora Mychajła Zgurowskiego. Wybrano Zarząd Sekcji.

Przewodniczącym został ponownie Janusz Fuksa, pierwszym zastępcą Paweł Wiechecki, zastępcami Sylwester Lewicki i Joanna Laskowska, skarbnikiem Henryk Bukalski, członkami Zarządu Barbara Borowska-



Satława, Dorota Jaworska, Wiesław Kazana, Tadeusz Miksa i Eugeniusz Turyk. Zebrani zgodzili się, by sekretarzem ds. Internetu był nadal Andrzej Mnich, nie wchodząc w skład Zarządu.

W drugiej części spotkania odbyły się obrady seminarium przy obecności współ-

organizatorów: prezesa Zarządu Dolnośląskiego SWPW Andrzeja Mordelaj wiceprezesa ZD SWPW Józefa Sowy.

W imieniu prezydenta Wrocławia uczestniczył i przemawiał Jacek Ossowski – pełnomocnik prezydenta ds. wyższych uczelni. Referaty, ilustrowane na ekranie

wykresami, wygłosili Janusz Fuksa o gospodarce Ukrainy i Paweł Wiechecki o współpracy polsko-ukraińskiej. W dyskusji informację na temat obecnej wojennej sytuacji Ukrainy przedstawił prof. Andrzej Małkiewicz. O sytuacji w Kijowie opowiedziała Dorota Jaworska, która przyjechała ze stolicy Ukrainy.

Po obiedzie, wydanym przez SWPW, uczestnicy udali się do Panoramy Raclawickiej i Muzeum Iluzji, po czym odbyli spacer po Ostrowie Tumskim. Chętni zwiedzili wrocławski Ogród Zoologiczny.

Uczestnicy otrzymali medale jubileuszowe, albumy stulecia SWPK, broszury WzK38 i WzK39 na temat działalności Sekcji w ciągu czterech lat oraz pocztówki pamiątkowe.

Obejrzeni na ekranie setki wspólnych zdjęć. Organizatorami seminarium byli Janusz Fuksa z córką Iwoną Fuksa-Krupiarz i Joanna Laskowska.

Janusz FUKSA



Inwazja Rosji
w dzienniku
ukraińskiego profesora

Część II

Ciąg dalszy ze strony 1

Wojna radykalnie zmieniła charakter i tryb życia. Na pierwszym planie znalazły się teraz sprawy, na które zazwyczaj nie zwracamy uwagi, traktujemy jak powietrze. Kiedy jest, oddychasz i nie zwracasz na to uwagi. A kiedy zabraknie? Woda, mydło, zapalki, szczoteczka do zębów, brzytwa – ta lista jest długa. Na ile to możliwe, przystosowujemy się do nowych warunków.

Możliwości przemieszczania się ograniczone do minimum. Poza posesję wychodzimy tylko na krótko, w razie absolutnej konieczności. Większość czasu spędzamy w piwnicy lub w domu. Skończyły się moje codzienne dziesięciokilometrowe przechadzki. Krokومتر się rozładował, a ładowarka została w Hostomelu. Wielkie podziękowanie dla wnuka Władka za prezent w postaci powerbanku, który teraz podtrzymuje poziom baterii smartfona. A telefon dzwonił nieustannie w pierwszych dniach wojny. W tym szoku wszyscy chcieli się upewnić, że krewni, przyjaciele, sąsiedzi, znajomi żyją i mają się dobrze. Wszyscy poszukiwali odpowiedzi na sakramentalne pytanie: „Dlaczego?”. Komu Ukraińcy tak przeszkadzali, dlaczego stali się solą w oku? Tylko z tego powodu, że chcą być sobą na swojej ziemi. Gdzie popełniliśmy błąd, co sprawiło, że daliśmy się złapać za gardło? Chyba zbyt długo i nazbyt cierpliwie słuchaliśmy mantry o przyjaźni narodów, która uśpiła naszą czujność. Obudźcie się ci, którzy jeszcze się nie obudziliście!

Koledzy z Warszawy, Krakowa, Monachium zachęcali do przyjazdu, ale nie zdecydowaliśmy się. Zostaniemy w domu. Są po temu także dość przyziemne powody. Mieszkający z nami teść ma 88 lat. Skleroza, niedosłuch, ogólne osłabienie i stan zdrowia, brak orientacji w otaczającej rzeczywistości. Można mu współczuć, ale i nam nie jest łatwo. Zwłaszcza że Iryna i ja też nie pierwszej młodości.

Mogę powiedzieć, że moje życie jest spełnione, wszystko, do czego dążyłem, udało się urzeczywistnić. Być może, wciąż zajęty pracą, mało czasu poświęciłem obserwowaniu świata, chociaż byłem i w Europie, i w Ameryce, i w Azji, i w Afryce. Moje życie było raczej udane, uczciwe, bez podłości, podstępów i intryg. Może za młodu byłem zbyt bezpośredni, nie wszystkim to było w smak.

Dlatego z takim bólem odbieram tę wojnę jako szalenie niesprawiedliwą, najazd dziczy czy hordy. Pozbawiona sensu wojna,

Z CIEMNOŚCI PIWNICY

niosąca wyłącznie nienawiść, zniszczenie i śmierć, będzie kosztować życie tysięcy ludzi (w tym Rosjan).

Wiele lat powtarzania bajki o bratnich narodach okazało się częstą gadaniną, pełną fałszu, pod którą kryła się skrywana agresja, wściekłość i nienawiść, bo Ukraińcy postanowili pójść własną drogą. Zamiast zrozumieć, że nie zamierzamy zawrócić z tej drogi, Rosja postanowiła rozwiązać cudze problemy w tradycyjny dla siebie sposób: zdusić. Można kraj podbić, ale nie da się siłą zmusić, by pokochał najeźdźcę. Nie znajduję żadnego racjonalnego wyjaśnienia tego, co się dzieje. Nie potrafię zrozumieć, o jakiej denazyfikacji mowa, jak ją sobie wyobrażają w Moskwie, gdzie każde ukraińskie słowo jest traktowane jako fronda. A może wydaje im

zawzięcie. Byleby tylko sił starczyło. Znowu słychać artylerię.

Na ulicy pod naszym domem pojawiła się kolumna rosyjskich pojazdów. Wokół niej biegają żołnierze z karabinami maszynowymi, wypatrują czegoś po podwórkach, ale nie wchodzą. Najwyraźniej nie wiedzą, którą drogą jechać. Nasza artyleria w każdej chwili może w nich uderzyć, a więc i w nas. Bohdan bez powodzenia próbuje ich stąd wygonić, tłumacząc, że są tu tylko starsi i dzieci. Nie mogą go powstrzymać. Nerwy napięte niczym struna. Jedna seria z karabinu i wszystko może skończyć się w pół słowa. Nie myślałem, że koniec może być tak bezsensowny, absurdalny.

Postali z pół godziny i ruszyli dalej w kierunku Jabłonki. W niczym nie przypominają

a w piwnicy zostawił worek ziemniaków. Zaproponował, by zabrać ziemniaki i to, co zostało w lodówce. Trzeba się po to wybrać, bo brakuje nam jedzenia. Przynieśliśmy ziemniaki, wzięliśmy też trochę zamrożonego mięsa i ryb. Żyjemy.

Sieć komórkowa to jest, to znika. Przystosowujemy piwnicę do naszych potrzeb, wyrzucamy rzeczy, które nam zawadzają. Wynosimy je na górę po krętych schodach. Ciężka praca, ale dobrze, że jest co robić. To odwraca uwagę od ponurych myśli. Od czterech dni palę w piecu. Na naszej ulicy nadal ruch, ale kolumna wojskowa się przeczekała, za to pojawiły się zrabowane właścicielom toyoty tundry i nissany. Wygląda na to, że siły im się wyczerpują.



Foto: Fundacja Ośrodka Karła

Hostomel, początek kwietnia 2022 r. Dom Władysława Werstiuka uszkodzony w wyniku ataku żołnierzy rosyjskich

się, że unicestwią nas wszystkich, dokonają kolejnego ludobójstwa? A my pokornie, jak króliki, pokicamy w paszczę boa dusiciele? Udławia się.

Nieoczekiwanie umilkła artyleria (dziś ostrzał był znacznie bardziej intensywny w porównaniu z wczoraj, kilka razy nasze lotnictwo ostrzeliwało okolice cementarza w Worzeli i drogę na Warszawę). Zupełnie inaczej teraz odbieram ciszę, jest niepokojąca. Wciąż wydaje się, że nagle coś strasznego ją przerwie. O siebie się nie boję, zresztą wszyscy już spokojniej reagujemy na odgłosy strzelaniny czy wybuchy, ale boję się o wnuki. Trzypięcioletni Jarosław nie rozumie, co się dzieje, to wiek, w którym powinien biegać, skakać, łaźić po drzewach. O dziesięć lat starsza Polina natomiast doskonale rozumie sytuację. Cała nadzieja w szybkim i pomyślnym zakończeniu tego dramatu. Ale czy będzie to nam dane? Zewsząd, ze wszystkich miast i miejscowości, dobiegają informacje, że Ukraina broni się

zwycięskiej armii. 20–25-latkowie, wyraźnie zmęczeni, twierdzą, że tylko wykonują zadania. Nie wiadomo, jak się zachowają dalej, a za kilka dni zacniemy mieć problemy z jedzeniem, nasze zapasy są skromne. Wszystkie sklepy zamknięte. Pieniądze straciły znaczenie. Bohdan ma nadzieję, że może się uda dotrzeć do Rubeżiwki, gdzie ludzie żyją z ziemi, mają działki, hodują bydło. Bo Worzel to położona w lesie miejscowość wypoczynkowa...

5 marca

Dziesiąty dzień wojny. Noc minęła spokojnie. Rano zaczęła się strzelanina, ostrzał Irpinia z sąsiedniej ulicy. Wróg lokuje swoje pozycje w pobliżu osiedli mieszkaniowych w przekonaniu, że to powstrzyma nasze wojsko przed ostrzałem. W ciągu dnia nieopodal znowu ruch, kolumna pojazdów ruszyła do natarcia w kierunku Irpinia. Ale na razie cisza. Nasi też milczą. Do Bohdana zadzwonił Gennadij, sąsiad z pobliskiego domu. Wyjechał,

6 marca

Jedenasty dzień wojny. Dziś spokój, przejechała tylko niewielka kolumna. I tyle, nawet haubica milczy. Złowroga cisza. Z naszej strony też nie ma ostrzału, może oszczędzają amunicję. Brak sieci. Kilka razy powracała myśl, by wybrać się pieszo do Hostomela. To stosunkowo blisko, około 9 km. Ale coś mnie powstrzymuje. Sąsiedzi opowiadają, jak wczoraj znajome małżeństwo próbowało wyjechać autem w kierunku Żytomierza. Samochód ostrzelano przy wyjeździe z Worzela. Grobowa cisza. Wszystko jak oniemiałe. Ruch na ulicy zamarł. Nawet psy nie szczełają. A pod oknami domu córki Roksany kwitną pierwiosnki. Wojna im nie przeszkadza.

8 marca

Trzynasty dzień wojny. Wczorajszy dzień upłynął stosunkowo spokojnie. Proste czynności stały się moim głównym zajęciem. Po południu

piłowałem i rąbałem drewno na opał. Wystarczyło tego na jedną noc. Dziś to samo. Piłowaliśmy razem z Bohdanem, a rąbałem sam. Bohdan naprawił generator, ale przy braku benzyny niewielki z tego pożytek. Nocujemy w piwnicy – tam jest ciepło i bezpiecznie. Teść nie jest w stanie tam zejść, więc śpi w nieogrzewanym domu, w temperaturze 5–6 st. Byleby tylko nie dostał zapalenia płuc, bo nie ma tu komu leczyć. Jego stan pogorszył się, mówi coś zupełnie pozbawionego sensu. Nie ma pewności, że zdaje sobie sprawę z tego, co się dzieje.

Mamy jeszcze jednego staruszka z chorobą Alzheimera. To były teść Bohdana. Jego córka wyjechała do Tarnopola, pozostawiając chorego ojca samemu sobie. Na skutek bombardowania wyleciały szyby w oknach jego domu. Bohdan przywiózł go tu na drugi dzień po naszym przybyciu. Dobrze, że jest tu dość miejsca. Ale też niewiele rozumie i na jakieś wsparcie czy bodaj współdziałanie z jego strony nie można liczyć. Karmimy go, zmywamy po nim naczynia, a niekiedy i trzeba w tych warunkach wyprać prześcieradło...

Podstawowym problemem jest brak gazu. Już wcześniej zniknął na jakiś czas, potem znowu się pojawił, a teraz zniknął na amen. W nocy spadł śnieg, przyszedł mróz, a raniem oślepiające słońce. W tych warunkach trzeba coś ugotować. Strzały przeplatają się z ciszą. Dopiero trzynasty dzień wojny, a wydaje się, że to rok.

9 marca

Dwa tygodnie wojny. Dziś ogłoszono ewakuację Worzela i Buczy (tylko kobiety i dzieci). Namawiam Irinę, by wyjechała, ale sama nie chce jechać. Chyba udało mi się ją przekonać. Około 10:00 Julia z dziećmi i Irą wyruszają na dworzec w towarzystwie Bohdana. Zostałem sam w domu z dwoma starcami. Minęło w pół do dwunastej, a Bohdan nadal nie wraca. Pewnie autobusy ewakuacyjne się spóźniają. Czy uda się im wydostać?

11 marca Irina kończy 60 lat. W najgorszych snach trudno było sobie wyobrazić takie urodziny. Byleby tylko udało się im jakoś dostać do Kijowa. Bohdan i ja zostajemy ze starszym pokoleniem – Witalijem Danyłowiczem i Mychajłem Tymofijowiczem. Mężczyznom łatwiej jest przetrwać. Są mniej emocjonalni. Strzałała prawie nie słychać. Przejechała mała kolumna i znowu wszystko ucichło. Jest ich coraz mniej. Rano już tylko niewielki mróz. Wkrótce przyjdzie wiosna, a wraz z nią wszystko inne, miejmy nadzieję.

Do ewakuacji nie doszło.

Ciąg dalszy na stronie 7

Ciąg dalszy ze strony 6

Długo czekano na autobus, zebrało się dwadzieścia osób plus kolumna samochodów osobowych. Moi nie wytrzymali tego i wrócili. Kolumna ruszyła dopiero po południu i po sześciu godzinach okrężnymi drogami dotarła do Kijowa.

10 marca

Piętnasty dzień wojny. Spokojny poranek. Wybrałem się po wodę do sąsiadów z naprzeciwka. Zachowali w podwórzu zwykłą studnię, która teraz ratuje okolicznych mieszkańców. Kiedy napełniałem wiadra, zniemacka wynurzyło się kilka transporterów opancerzonych. Zatrzymały się na skrzyżowaniu. Na naszą polanę wyskoczyli żołnierze, rozglądają się po podwórkach, zaglądają także do nas. Strzelają w powietrze. Nerwowa wymiana zdań między Bohdanem a nimi. Widać, że są gotowi na wszystko. Twierdzą, że nie mają jedzenia ani paliwa. Pochodzą z Ałtaju [autonomicznej republiki w południowo-zachodniej Syberii — red.]. Odjechali. Znowu cisza. Trudno przewidzieć, czym się zakończy kolejny incydent. Jedno nie ulega wątpliwości, że prędzej czy później się zdarzy.

Zaczynamy rozważać: zostać czy wyjechać. Kobiety są za wyjazdem. Bohdan mówi, że lepiej pozostać na tyłach wroga, niż znaleźć się przed linią frontu. Trudno mi jednoznacznie ocenić, które rozwiązanie będzie lepsze, bo zdają sobie sprawę z grożącego nam niebezpieczeństwa. Nie wiadomo też, jak się stąd wydostać. Na własną rękę się nie uda, tę wersję należy natychmiast odrzucić. Czy będzie nowy korytarz dla ewakuacji? Nie wyobrażam też sobie, co zrobić z Witalijem Danyłowiczem w trakcie takiej podróży. Ma poważne trudności z poruszaniem się i nie rozumie, co się wokół dzieje. Ale do Kijowa da radę, jeśli nam się to powiedzie. Co zrobić z Mychajłem? Bohdan mówi, że nieżyjąca już żona Mychajła ma siostrę w Kijowie. Może go przyjmie. Mróz, minus 5 st., w domu plus 6.

11 marca

Szesnasty dzień wojny. Okrągła rocznica urodzin żony. Bohdan sprezentował butelkę wina. Rankiem mróz minus 10 st. Całą noc i cały dzień nie ustaje kanonada. Walki toczą się w okolicach Hostomela. Dym i błyski ze wszystkich stron. W naszej okolicy nadal stosunkowo spokojnie. Kilka razy przejechały niewielkie oddziały. To prawdopodobnie wszystko, co pozostało z potężnej, budzącej groźbę kolumny, która kilka dni temu pojawiła się w Worzelu. Podobno korytarze działają, ale dziś nie przepuszczano

Z CIEMNOŚCI PIWNICY

prywatnych samochodów. Urodziny minęły w ciemnościach, bez gazu i łączności ze światem. Wypiliśmy po kieliszku wina za zdrowie i za zwycięstwo. Od wielu lat obchodziliśmy urodziny Iriny na Zakarpaciu, w Sołoczynie koło Swaławy. Podziwialiśmy górskie krajobrazy, piliśmy wodę mineralną, nabieraliśmy sił, cieszyliśmy się pierwszymi oznakami wiosny. Robiłem zdjęcia krokusów i pierwiosnków. Te podróże, z obowiązkowym przystankiem po drodze we Lwowie, przypominały o pięknie naszego kraju i jego różnorodności, a zarazem jedności. Dziś także pokazujemy, że stoimy twardo niczym skała, od Donbasu po Czop. A piękno odbudujemy, wierzę w to głęboko.

Cały dzień w akompaniamencie kanonady pilujemy drewno, żeby mieć czym się ogrzać. Nagle o 17:00 zapadła cisza. Pod wieczór znowu kanonada.

12 marca

Siedemnasty dzień wojny. Spokojny poranek. Noc upłynęła bez ostrzału, ale trzeba było dwa razy wstać do kotła, o drugiej i piątej podrzucić drewna, w przeciwnym razie ogień zgaśnie i piec wystygnie, a wtedy będziemy marznąć albo trzeba będzie od nowa rozpalać. A w ciemnościach idzie to niełatwo. Dlatego sen jest krótki, przerywany, a czasem w ogóle nie śpię. Skąpe wiadomości, niekiedy dochodzą SMS-y, a i to nie wszystkie. Od czasu do czasu przez Viber dostaję jakieś teksty. Reszta nie działa.

Wstałem wcześniej. Prawie całe odzienie, jakie mam, noszę na sobie. Na zmianę dwie pary slipów, podkoszulka i koszula. I to byłoby tyle. Hostomel zbombardowany. Trwają walki o przeprawę przez rzekę Irpiń i o miasto Irpiń. Skądś dotarła informacja, że tereny zalewowe Iрпиеня usłane są trupami rosyjskich żołnierzy. Nasi zawzięcie bronią miejscowości Mostyszczyna po drugiej, bliższej Kijowa stronie rzeki. Wszystkie znane mi z Hostomela numery telefonów milczą. Rosjanie strzelają do uciekinierów.

Gdzieś posiałem okulary. To tragedia, bo bez nich nic nie dam rady przeczytać. Dobrze, że znalazłem jakieś zapasowe. Warto byłoby się umyć, ale to problem. Od dwunastu dni nocujemy w piwnicy. Pełno tu kurzu i brudu. Widok z mojego posłania to sterta starych opon. Na dworze nadal lekki mróz, minus 4 st. Teatr absurdu trwa, a my jesteśmy zarówno wi-dzami, jak i aktorami scen masowych. Gdybym był o 25 lat młodszy, nie siedziałbym w tej piwnicy. A tak musimy cierpliwie czekać, dzień



jeszcze przed nami. Bohdan przypomniał sobie, że obok, na posesji Roksany, stoi w starej szopie metalowy piec na drewno. Gdyby go stamtąd wyciągnąć i zamontować jakoś komin, uprościłoby to przygotowanie posiłków. Ale szopa jest zamknięta i zawałona starymi rzeczami. Przepiłowaliśmy kłódkę, reszta dnia zeszła na demontaż i przeciągnięcie pieca. Łupie w kręgosłupie. Wieczorem znowu kanonada, strzelają z pobliskiej ulicy.

13 marca

Osiemnasty dzień wojny. Zmęczenie, zdenerwowanie i brak perspektyw. Kończy się żywność. Schudłem z 5 kg., co wcześniej mimo starań było nieosiągalne. To chyba jedyna pozytywna strona tej sytuacji. Nie wiadomo, co będzie dalej. Wyjazd na własną rękę nie ma sensu. Musimy czekać na informację o otwarciu zielonego korytarza. Zapowiadany jest na jutro. Zbieramy się. Bohdan próbuje pochować najcenniejsze rzeczy. Poza tym wszystko po staremu. Napalić w piecu, ugotować, przynieść wody, zagrzać na pranie. Zajęcie na cały dzień. Zmysły mocno przytępione, już nie chowasz głowy na odgłos wybuchów, nie zwracasz uwagi na ruchy wroga w pobliżu. Nerwowy szok, który dominował w ciągu pierwszych dni wojny, ustępuje ośpieniu.

Wieczorem huk i błyski jednocześnie nad Hostomelem i szosą żytomierską. Pewnie nic nie zostało z Hostomela. Dodzwonił się do mnie bratanek Serhij. Ktoś go powiadomił, że spaliła się siedziba jego firmy, zniszczono także jego dwie elektrownie słoneczne. Jego dom w Hostomelu przy ulicy Wiśniowej też mocno zniszczony, wszystko

rozkradli rosyjscy maruderzy. Mój sąsiad Maksym Osecki, który wyjechał do Winnicy, potwierdził, że zastrzelono wójta Hostomela, Jurija Pryłypkę, w trakcie rozwożenia mieszkańcom produktów spożywczych. Podobno nasz dom ocalał, ale nie mam nadziei, że przetrwa tę nawałę. Zostawiłem tam wszystko, w szczególności bibliotekę, którą gromadziłem przez całe życie. Około 5 tys. tytułów, książki historyczne, przywiezione z Kanady i Ameryki rzadkie wydania emigracyjne. Strasznie mi żal tych książek. Poza tym żal mi fotografii rodzinnych – zdjęć rodziców, dziadków, mojego nieżyjącego już brata i moich – od najmłodszych lat do chwili obecnej, a także przyjaciół ze szkoły i uniwersytetu, moich dzieci. Jakiś Wania spod Riazania wszystko to podepcze albo przewróci do góry nogami. Albo i spali.

Worzel, 14 marca

Dziewiętnasty dzień wojny. Dziś o 10:00 ma zostać otwarty zielony korytarz. Wstałem wcześniej. Aż tu Bohdan oznajmia, że zniknął Mychajło. Objechaliśmy sąsiednie ulice, przeszukaliśmy okoliczny lasek, ale nie znaleźliśmy go. Bohdan postanowił poszukać w domu, z którego go zabrał. Wrócił po godzinie bez dziadka, za to z ponurymi wrażeniami. Tamtą część Worzela spalono i zniszczono. Po ulicach włóczą się psy, koty i konie (w pobliżu znajdowała się stadnina koni; jak się później dowiedziałem od naszego sąsiada Anatola, stadnina spłonęła).

Pora jechać, dochodzi 10.00.

„KARTA”

(Z ukraińskiego przełożyła
Ola Hnatiuk)

Władysław WERSTIUK (ur. w 1949 r. w podkijowskiej miejscowości Hostomel) – ukraiński historyk, absolwent wydziału historycznego Uniwersytetu Kijowskiego im. Tarasa Szewczenki, redaktor wydawnictwa „Naukowa Dumka” (1983–86), pracownik naukowy Instytutu Historii Akademii Nauk Ukrainy, a następnie kierownik zakładu Ukraińskiej Rewolucji 1917–21, wiceprezes Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej (2007–10). Autor kilkunastu prac poświęconych ukraińskiej walce o niepodległość w latach 1917–21. Jego monografia o chłopskim ruchu powstańczym w latach 1918–1921 stała się punktem zwrotnym w ukraińskich badaniach dotyczących tego okresu. Od 2018 r. współprzewodniczący Polsko-Ukraińskiej Komisji dla Badania Relacji Wzajemnych w latach 1917–1921, w ramach której wydano kilka tomów prac. Od końca marca 2022 przebywa tymczasowo w Krakowie.

CIEKAWOSTKI JĘZYKOWE

ALE ZONK...

Termin Zonk pochodzi z popularnego w latach 1997–2001 programu telewizyjnego „Idź na całość” emitowanego na kanale telewizji Polsat. Zonk to imię maskotki w postaci czerwonego kota w czarnym worku. Jest o nawiązanie do ludowego porzekadła: „kupować kota w worku”, czyli nabywać coś, bez uprzedniego upewnienia się, czy wszystko z wybranym produktem jest w porządku.

W teleturnieju uczestnicy podejmowali intuicyjnie decyzje, czy przyjąć otrzymaną, wylosowaną na samym początku nagrodę, czy zdecydować się na jej wymianę. W przypadku dalszej gry nie mieli jednak nigdy pewności, czy uda im się zdobyć przedmioty o wyższej wartości, czy maskotkę złośliwie uśmiechającego się kota Zonka.

W finale rozgrywki uczestnik programu wybierał pomiędzy trzema bramkami. Za kurtyną umieszczone były najbardziej wartościowe nagrody takie jak: sprzęt AGD, wycieczki zagraniczne, samochody, zestawy mebli. Niestety i tam mogła pojawić się pluszowa nagroda pocieszenia – wówczas przegrany zamiast wartościowych przedmiotów wracał do domu jedynie z czerwonym kotem w worku.

A zatem wykrzyknienie zonk pozwala wyrazić zaskoczenie wynikające z braku zrozumienia sytuacji lub niekorzystnego obrotu spraw. służy także do podkreślenia, że ma się kłopoty na których wystąpienie najczęściej nie miało się wpływu.

BEZPRUDERYJNY

Bezwstydy, bez zahamowań moralnych, szczególnie, jeśli chodzi o sferę seksualną.

Jednym słowem ktoś, kto nie wstydy się używać obscenicznych słów w towarzystwie, gdzie to nie przystoi albo wśród ludzi, których dopiero co poznał, człowiek bez zahamowań, taki, który nie myśli, że powiedzenie w towarzystwie, że spociły mu się jaja jest czymś niestosownym.

TRANSCENDENTNY

Istniejący na zewnątrz czegoś, znajdujący się poza zasięgiem naszego doświadczenia i poznawalnego świata.

Jednym słowem coś dla nas nieosiągalnego, istniejącego poza naszym zasięgiem, czego nie możemy doświadczyć, zbadać, odkryć jego istoty.



ANECDOTY O WIELKICH

Polski rzeźbiarz Xawery Dunikowski posprzeczał się kiedyś z ministrem kultury i sztuki Włodzimierzem Sokorskim. Wysłuchawszy kilku niepochlebnych uwag na temat swojej twórczości zapytał:

- Czy wie pan, kto we Francji był ministrem kultury za czasów Dumasa?

- Nie wiem.

- A właśnie. Ale kto to był Dumas, to pan dobrze wie!

Ignacy Paderewski po raz pierwszy przyjechał do Stanów Zjednoczonych. Celnik zapytał go, co przewozi przez granicę.

- Nic, oprócz mojego talentu - odpowiedział pianista.

Józef Chelmoński spotkał kiedyś znajomego, który na powitanie wykrzyknął:

- Jak cudownie, że od samego rana spotykam takiego wspaniałego człowieka, jak pan!

- Ma pan więcej szczęścia ode mnie - odpowiedział malarz.

Imiona popularne w Polsce w 2022 roku

Od 6 lat niezmiennie pojawia się w czołówce **Zosia**. Imię pochodzi od greckiego Sophia i oznacza życiową mądrość, co dodatkowo dodaje mu uroku i sympatii wśród oczekujących na pociechę rodziców. Drugie miejsce w rankingu ma należeć do zyskującej popularność **Hanny**. To piękne imię jest pochodzenia semickiego i powstało od hebrajskiego słowa „channah” oznaczającego łaskę i wdzięk.

Według przewidywań, trzecie miejsce zajmie **Zuzanna**, która przeżywała swój renesans w ciągu ostatnich dwóch lat. Jest to imię biblijne, pochodzenia hebrajskiego mającego oznaczać lilię.

W rankingu męskim 2022 roku pierwsze miejsce ma należeć do **Antoniego**. Imię to wywodzi się z rzymskiego rodu Antoniuszów i oznacza kogoś wspaniałego i wybitnego. Drugie miejsce ma zająć **Jan**, który z podium popularności nie schodzi już od kilku lat. To piękne imię wywodzi się z hebrajskiego i oznacza mężczyznę cieszącego się z łaski Boga. Trzecie miejsce zajmie zapewne **Aleksander**. Wywodzi się ono z greckiego, z dwóch członów oznaczających wspomaganie oraz męża, więc tłumaczone jest jako „broniący mężów” lub „opiekujący się mężami”.

Kłątwa Jagiellończyka?

Jednym z głównych elementów kaplicy wawelskiej jest nagrobek króla Kazimierza. Prawie 500 lat po jego śmierci, w 1973 roku zdecydowano się na otwarcie jego grobu i przebadanie szczątków. Pomysł ten nie spodobał się wielu badaczom, jednak wstępne badania wykluczyły jakiegokolwiek ryzyko z tym związane. Okazało się jednak, że dopływ tlenu doprowadził do rozwoju uspionych przez setki lat bakterii i grzybów. W ciągu 10 kolejnych lat zmarło aż 15 naukowców zaangażowanych w badania. Wkrótce zaczęły się pojawiać doniesienia, o klątwie Jagiellończyka – porównywano ją do klątwy Tutanchamona – po otwarciu trumny egipskiego faraona z 58 osób obecnych przy otwarciu jego grobu, osiem zmarło w ciągu 12 następných lat.

Naj...naj...naj!

Najstarsza restauracja w Europie mieści się... we Wrocławiu. Była to działająca prawdopodobnie od 1273 roku piwiarnia o nazwie Piwnica Świdnicka. Do dziś zachowane rachunki za piwo wypisane w Piwnicy Świdnickiej pochodzą z 1332 roku. Działała ona nieprzerwanie przez kilka stuleci w piwnicach Starego Ratusza przy wrocławskim Rynku. Ze Świdnicy, skąd pochodziła nazwa sprowadzano piwo jęczmienne.



Czy wiesz, że...?

W 1918 roku istniało niepodległe państwo – Rzeczpospolita Zakopiańska

Od 13 października do 16 listopada 1918 roku na obszarze Zakopanego i jego okolic istniało niepodległe państwo o takiej nazwie.

Polscy oficerowie i żołnierze rozbroili żołnierzy obcych narodowości, po czym przejęli skład broni oraz stację telefoniczną, a następnie oddali się do dyspozycji Organizacji Narodowej.

Prezydentem Rzeczypospolitej Zakopiańskiej został Stefan Żeromski. 16 listopada 1918 roku została ona wcielona do powstającej II Rzeczypospolitej Polskiej.

Polskie potrawy regionalne

Na Podlasiu i Suwalszczyźnie to przede wszystkim ziemniaki w różnych postaciach. Są one składnikiem wielu dań, ale najbardziej popularnym z nich jest babka ziemniaczana z boczkiem. Można spotkać się z jej inną nazwą - **kartoflakiem**.



SKŁADNIKI NA SPOTKANIE RODZINNE:

boczek wędzony - 30 dag, kielbasa - 3 szt., jajka - 2 szt., mąka pszenna - 3 łyżki stołowe, cebula - 3 szt., czosnek - 2 ząbki, sól - 2 szczypty, pieprz - 2 szczypty, gałka muszkatołowa - 1 szczypta, ziemniaki - 2 kg.

SPOSÓB PRZYGOTOWANIA:

1. Ziemniaki umyć, obrać, zetrzeć na tarce na średniej wielkości oczkach lub tak drobno jak na placki. Dodać mąkę, jajka, drobno posiekany czosnek, dokładnie wymieszać. Doprawić do smaku solą, pieprzem i niewielką ilością gałki muszkatołowej.

2. Kielbasę, boczek i cebulę pokroić w kostkę i obsmażyć na patelni (cebulę osobno). Dodać do masy ziemniaczanej i dokładnie wymieszać. Masę wlać do wysmarowanej tłuszczem blachy i piec ok. 2 godzin, aż na wierzchu powstanie chrupiąca, rumiana skórka w temperaturze 180 stopni. Smacznego!

Premier Mateusz Morawiecki odwiedził najstarszą Polkę. Premier złożył życzenia 116-letniej pani Tekli, która jest drugą najstarszą osobą na świecie. Ciągle pełna radości i energii.



**DZIENNIK
KIJOWSKI**



«Дзєннїк Кїївський»
Рєєстр. свїд. КВ 23769-13609ПР
вїд 14.02.2019 р.

ЗАСНОВНИКИ:
Спїлка полякїв Українї
Рєдакцїя газетї «Дзєннїк Кїївський»

WYDAWCA: PRG „Dziennik Kijowski”

Adres redakcji – Адреса редакції

ul. M. Stelmacha 10a, biuro 512, Kijów, 03040
вул. М. Стєльмаха, 10а, офіс 512, Кїїв, 03040

Tel./fax: (044) 257 45 49

e-mail: okodk@ukr.net

Za treść reklam i ogłoszeń Redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Zespół redakcyjny:

Stanisław Panteluk – redaktor naczelny,
Andżelika Plaksina – z-ca red.nacz., red.technicz.,
Eugeniusz Golybard – korespondent,
Stanisław Szewczenko – korespondent,
Leszek Wątróbski – korespondent,
Olga Ozolina – korespondent,
Rościsław Raczyński – menedżer promocji i reklamy,
Jan Soldaty – korespondent
Łarysa Kaszczuk – księgowość.

Numer przygotowało Kolegium Redakcyjne reprezentujące organizacje Polaków Ukrainy.

Газета надрукована у ТОВ Фїрма «Антологія».

Numer przygotowany w m. Łańcut (Polska)



Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Газета виходить 2 рази на місяць. Індекс перешилати 30678.
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.
Передплатна вартість 8,48 грн. на місяць. Роздрібна ціна у продажу – договірна.